

PROTOKÓŁ NR 24/12
POSIEDZENIA KOMISJI BUDŻETU I GOSPODARKI
WSPÓLNIE Z KOMISJAMI STAŁYMI
RADY POWIATU W GRYFINIE
z dnia 23 października 2012 r.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 14.05 i trwało do godz. 16.40. W posiedzeniu wzięło udział 20 radnych (lista obecności Komisji *zał. nr 1*) w tym 4 członków Komisji Budżetu i Gospodarki. Ponadto w posiedzeniu uczestniczył Starosta Gryfiński Wojciech Konarski, Wicestarosta Gryfiński Jerzy Miler, a także skarbnik powiatu Izabela Świderek, sekretarz powiatu Barbara Rawecka, wiceprezes i dyrektor ds. programowych Instytutu Badań w Oświacie Szymon Więśław, naczelnik Wydziału Edukacji, Kultury, Sportu i Turystyki Elżbieta Lorenowicz-Bień. Posiedzenie otworzyła i po stwierdzeniu quorum we wszystkich komisjach stałych Rady Powiatu w Gryfinie, obrady prowadziła wiceprzewodnicząca Rady Powiatu w Gryfinie pani Alicja Kordylasińska.

Wiceprzewodnicząca Rady Alicja Kordylasińska przedstawiła porządek obrad (*zał. nr 2*), do którego nie zostały wniesione uwagi. Głównym punktem posiedzenia było przedstawienie strategii optymalizacji funkcjonowania oświaty specjalnej w powiecie gryfińskim.

Na posiedzenie przybyła przewodnicząca Rady Powiatu Gabriela Kotowicz

Ad. 3 Przedstawienie strategii optymalizacji funkcjonowania oświaty specjalnej w powiecie gryfińskim przez pana Szymona Więśława – wiceprezesa i dyrektora ds. programowych Instytutu Badań w Oświacie.

Wiceprezes i dyrektor ds. programowych Instytutu Badań w Oświacie Szymon Więśław przedstawił prezentację strategii optymalizacji funkcjonowania oświaty specjalnej w powiecie gryfińskim, stanowiącą *zał. nr 3*.

Posiedzenie opuścił radny Zbigniew Głabala.

Ad. 4 Dyskusja.

Radny Eugeniusz Stachera powiedział, że największą część kosztów utrzymania szkół stanowią płace, które są ściśle związane z kartą nauczyciela. Zgodnie z danymi przedstawionymi w materiałach na przełomie lat odpisy na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych wzrastały znacząco. W roku 2009/2010 stanowiły kwotę 81 tys. złotych, natomiast w roku 2011/2012 wartość ta wyniosła już przeszło 191 tys. złotych. Radny zapytał, z czego wynika tak znaczny wzrost w tej pozycji.

Starosta Gryfiński Wojciech Konarski odpowiedział, że wynagrodzenia nauczycieli wynikają z konkretnej ustawy. Wzrost tych wynagrodzeń związany jest bezpośrednio z uzyskiwaniem przez nauczycieli awansów zawodowych, co przekłada się na wysokość wynagrodzenia. Od każdego pracownika należy się ustawowy odpis, który określa się wzorem. Wzrosty w odpisach na zakładowy fundusz świadczeń nie wynikają z dowolności, są one naliczane zgodnie z obowiązującymi przepisami. Dane zawarte w materiałach obrazują szczegółowo wydatki związane z realizacją zadań statutowych w Zespole Szkół Specjalnych w Gryfinie oraz w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Chojnie. Koszty na realizację zadań mogą wydawać się spore, jednak są one uzasadnione.

Wiceprezes i dyrektor ds. programowych Instytutu Badań w Oświacie Szymon Więśław powiedział, że rosnące koszty wynagrodzeń wynikają ze zmiany w karcie nauczyciela. Dodatkowo koszty funkcjonowania szkół wynikają z liczebności oddziałów, im mniejsze oddziały tym koszt kształcenia ucznia jest większy.

Starosta Gryfiński Wojciech Konarski powiedział, że tak duże różnice w poszczególnych latach w odpisach na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych mogą wynikać z tego, iż odpisy te zostały dokonane w miesiącu następnym (jako druga transza). Zakładowy fundusz świadczeń socjalnych odprowadzany jest dwukrotnie w ciągu roku: do 30 maja i do 30 września.

Radny Jerzy Zgoda powiedział, że krytycznie podchodzi do takich opracowań. Radny stwierdził, że tego typu opracowania stanowią jedynie informację dla Zarządu, który na jej podstawie wypracowuje stanowisko i przedstawia je radzie. Informacje dotyczące oświaty specjalnej zawarte w materiałach są dla każdego jasne i zrozumiałe. Po przedstawieniu stanowiska Zarządu będzie dopiero możliwa dyskusja.

Radny Wojciech Fedorowicz odniósł się do strategii optymalizacji funkcjonowania oświaty specjalnej w powiecie gryfińskim i stwierdził, że analizując ten problem należy zwrócić szczególną uwagę na rolę jaką pełnią rodzice. Pomimo orzeczeń dzieci nie chodzą do szkoły i nie uczestniczą w zajęciach dydaktycznych. Wina leży poniekąd również po stronie szkół, ze względu na to, że szkoła nie współpracuje odpowiednio z rodzicami. Brak porozumienia jest główną przyczyną, że dziecko nie trafia do ośrodka, co w przyszłości może skutkować wyłączeniem społecznym. Ilość dzieci wymagająca orzeczeń w przyszłości nie ulegnie raczej zmianie, związane jest to bezpośrednio ze środowiskiem rodzinnym tych dzieci. Rodzice często nie okazują orzeczenia nauczycielom w szkole, co stanowi kolejny problem. Dziecko z orzeczeniem, które trafi do odpowiedniego ośrodka będzie lepiej przygotowane do życia oraz przyswajana przez niego wiedza, będzie dostosowana do jego możliwości umysłowych.

Wiceprezes i dyrektor ds. programowych Instytutu Badań w Oświacie Szymon Więśław powiedział, że ogromną pracę musi wykonać nie tylko szkoła, ale również poradnia. Poradnia z założenia zatrudnia najlepszych psychologów i pedagogów, ma zespół orzekający i wydaje orzeczenia. Komunikat o tym, iż dziecko jest upośledzone wydaje bezpośrednio poradnia. W Polsce jest jeszcze wiele do zrobienia w tej kwestii, o wiele więcej uczniów mogłoby chodzić do szkół specjalnych gdyby poradnie działały bardziej profesjonalnie na etapie kontaktu z rodzicami.

Radny Wojciech Fedorowicz powiedział, że poradnie są instytucją zamkniętą - dziecko oceniane jest i badane przez zespół orzekający, który wydaje orzeczenie. Brak jest kontaktu z rodzicami, wszelkie czynności związane z umieszczeniem dziecka w ośrodku wykonuje szkoła, która po wnikliwej ocenie kieruje dziecko bezpośrednio do poradni.

Przewodnicząca Rady Powiatu w Gryfinie Gabriela Kotowicz podziękowała za przygotowanie i zaprezentowanie strategii optymalizacji funkcjonowania oświaty specjalnej. Zebrany materiał może być wykorzystany również w poszczególnych gminach przez stowarzyszenia, które wspierają osoby niepełnosprawne. Przedmiotowa prezentacja przybliżyła na pewno radnym sytuację i problemy dotyczące oświaty specjalnej na terenie powiatu gryfińskiego.

Przewodniczący Komisji Spraw Społecznych Arkadiusz Augustyniak powiedział, że nie zgadza się całkowicie z radnym, że to szkoła nie współpracuje z rodzicami, aby zachęcić rodziców do uczestnictwa ich dzieci w zajęciach w szkole specjalnej. W gruncie rzeczy tak nie jest, szkoła ma pierwszy kontakt z uczniem, nauczyciele, specjaliści rozmawiają z rodzicami o zaistniałym problemie, następnie kierują takiego ucznia do poradni. Nie zawsze jednak orzeczenie trafia do szkoły. Takie przypadki często mają miejsce, rodzice ukrywają fakt, że ich dzieci są upośledzone. Radny stwierdził, iż większy profesjonalizm panuje w poradniach, jest tam większy kontakt z rodzicami, oraz dostęp do specjalistów. Poradnie powinny dążyć do uświadamiania rodziców o potrzebie nauki ich dziecka w szkole specjalnej.

Radny Wojciech Fedorowicz odpowiedział, że rodzice po otrzymaniu orzeczenia z poradni nie przedkładają go w szkole. Ważną rolę odgrywa bezpośrednia rozmowa na linii szkoła – rodzice po otrzymaniu przedmiotowego orzeczenia. Szkoła jako pierwsza interweniuje w przypadku, gdy uczeń odstaje intelektualnie od reszty klasy. Wówczas wszczynana jest procedura umieszczenia takiego ucznia w szkole specjalnej. Poradnie nie mają odpowiedniej kadry aby objąć swym działaniem również rodziców, którzy borykają się z problemem jakim jest upośledzone dziecko.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Gospodarki Rafał Mucha powiedział, że odbył rozmowę z panią dyrektorem Zespołu Szkół w Gardnie w sprawie naboru do szkół dzieci z upośledzeniem lekkim. Padł „zarzut”, iż szkoły powszechne zabierają uczniów szkołom specjalnym. Pani dyrektor powiedziała, że powiat nie prowadzi naboru do szkół specjalnych także trudno mówić o zabieraniu wolnych miejsc przez szkoły powszechne. W nawiązaniu do prezentacji i tematyki w niej zawartej zwrócił on uwagę na koszty administracyjne, oraz ogólne koszty ponoszone przez jednostki dotyczące bezpośrednio zatrudnienia. Przygotowany materiał umożliwił bliższe poznanie i zaznajomienie się z funkcjonowaniem oświaty specjalnej w powiecie gryfińskim, a co za tym idzie możliwość sprecyzowania konkretnych pytań oraz rozwiązań w tym obszarze. W związku z tym, radny zapytał czy zostało już wypracowane stanowisko Zarządu w tej sprawie.

Przewodniczący Komisji Ochrony Cywilnej, Zagrożeń Nadzwyczajnych i Administracji Zespołonej Sławomir Terebecki powiedział, że w sprawie przekazywania uczniów ze szkół powszechnych do szkół specjalnych przez rodziców należy zwrócić szczególną uwagę na dobro dziecka oraz jego przyszłość. Rodzice, którzy decydują się na taki krok są świadomi tej decyzji i pragną, aby dziecko funkcjonowało w środowisku oraz w warunkach dla niego przyjaznych. Jednak dla części rodziców, których dziecko posiada orzeczenie z poradni dużo większym problemem jest „wyrwanie” go z obecnego środowiska. Według nich dziecko może ponieść stratę w rozwoju intelektualnym i społecznym. Zmiana grupy rówieśniczej oraz otoczenia mogą negatywnie na nie wpłynąć. Dzieciom z orzeczeniem jest zdecydowanie łatwiej funkcjonować w środowisku, które znają i do którego są przyzwyczajone, dlatego rodzice często podejmują decyzję o tym, aby nie przenosić ich do specjalnych ośrodków tylko zostawić je w aktualnej szkole. Radny zwrócił uwagę, że tworzy się szkoły integracyjne, w których dzieci z lekkim upośledzeniem funkcjonują w otoczeniu rówieśników, którzy normalnie się rozwijają. Rodzice decydując się na umieszczenie dziecka w klasie integracyjnej liczą, że wpłynie to pozytywnie na jego rozwój i przyszłe życie. Często rodzice ukrywają nie tylko orzeczenia z poradni, ale również zaświadczenia od lekarzy psychiatrów. Głos decydujący w sprawie umieszczenia dziecka w placówce specjalnej powinni mieć zawsze rodzice.

Radny Jan Gładkow powiedział, że rodzice powinni mieć największy wpływ na to czy dziecko będzie uczyło się w szkole powszechnej czy też w szkole specjalnej. Istnieją jednak przypadki graniczne, w których do końca nie da się na pierwszy rzut oka stwierdzić tego czy dane dziecko jest upośledzone czy nie.

Radna Ewa Dudar powiedziała, że przedstawiona strategia optymalizacji funkcjonowania oświaty specjalnej w powiecie gryfińskim i jej kierunki działania zostały nakreślone. Rozważyć należy jak w przyszłości będzie funkcjonowała placówka gryfińska, która rozbita jest na dwa zespoły, nie ma ona bowiem umotywowania ekonomicznego, racji bytu. Kształcenie specjalne to temat osobisty i ważny dla rodziców, dlatego Zarząd powinien mieć świadomość wagi problemu i podejmować takie decyzje, aby rodzice nie czuli się pokrzywdzeni, że odbiera się ich dzieciom możliwość kształcenie specjalnego. Prognozy i propozycje przedstawione w prezentacji są dość obiecujące. Zarząd powinien mieć na uwadze, aby każda decyzja była konsultowana z jednostkami, a przede wszystkim z rodzicami, dla których będzie się liczyło przede wszystkim dobro dziecka. Nie można pominąć kosztów, utrzymywanie budynku dla 30 osób jest rzeczą nierealną w warunkach w jakich w tej chwili to kształcenie się odbywa. Radna zwróciła uwagę na kształcenie w Nowym Czarnowie, gdzie są już wdrożone wszystkie etapy edukacyjne dla osób upośledzonych w stopniu umiarkowanym i głębokim, czy nie utworzyć dodatkowo grupy przedszkolnej. Na terenie Gryfina nie funkcjonuje taka jednostka, znalazłyby się zapewne osoby zainteresowane takim kształceniem. Jeżeli placówka w Nowym Czarnowie jest przygotowana, a wszelkie wymogi są spełnione, być może warto przemyśleć czy nie rozszerzyć oferty edukacyjnej. Radna odnosząc się do tematu orzeczeń, które nie są ujawniane przez rodziców, stwierdziła, że stanowią one faktycznie duży problem. Coraz częściej i to przypadkowo wychodzi na jaw, że dziecko jest upośledzone i posiada orzeczenie z poradni. Jest to ogromny problem dla rodziców, dlatego wyraziła przekonanie, że Zarząd będzie w tym kierunku dalej współpracował z osobami zainteresowanymi rozwojem tego typu kształcenia na terenie powiatu gryfińskiego.

Radny Jan Podleśny powiedział, że chciałby dodać do tego co powiedział radny w sprawie nieoddzielania takich uczniów z orzeczeniami od normalnych, po prostu jest to kierunek dla gmin do tworzenia klas integracyjnych i namówienia rodziców do pokazywania orzeczeń. Wówczas dziecko to zostanie w swoim środowisku, a dla szkoły zwiększy się subwencja i będzie to też z korzyścią dla gminy.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Gospodarki Rafał Mucha powiedział, że oczywiście Rada zajmuje się całym powiatem, nie dzieląc go na 9 gmin z których się składa, ale należy pamiętać o gęstości zaludnienia powiatu, gdzie 1/3 mieszkańców powiatu to gmina Gryfino. A także trzeba pamiętać, że odległość Gryfina od Chojny to 40 km. Jeżeli mowa o dzieciach, które mają dość kłopotów z racji tego jak muszą funkcjonować to dowóz 40 kilometrów to pewnie jakaś godzina w jedną stronę i z powrotem, plus kwestia dopasowania godzin rozpoczęcia i zakończenia zajęć, może się okazać, że dzieci będą musiały w sumie spędzać więcej jak pół dnia poza domem. Czy to jest właściwy kierunek? Przewodniczący poprosił, aby Zarząd wypracowując swoją decyzję pamiętał o tym. A niewątpliwie z dzisiejszej rozmowy, nawet laik w tym temacie może zauważyć, że rodziców i ogólnie społeczeństwo należy edukować, żeby nie bać się rozmawiać o problemach, bo to de facto może jedynie pomóc tym dzieciom, a nie zaszkodzić. Pewnie potrzebne są dodatkowe środki dla pedagogów szkolnych, psychologów, dla tworzenia odpowiednich warunków do kształcenia. Natomiast integracja dla społeczeństwa o ile jest możliwa, jest dobra. Nie można społeczeństwa podzielić na lepszych i gorszych. Społeczeństwo powinno uczyć

się wzajemnie tej tolerancji. Oczywiście dla tych dzieci, dla których warunki muszą być specjalne i muszą się uczyć oddzielnie trzeba to uszanować i spełnić te warunki.

Radny Jerzy Zgoda powiedział, że ma apel do pana Starosty, że jeżeli dojdzie do zmiany sieci szkół, w kwestii dojazdów po 40 kilometrów to prosi o skonsultowanie tego z gminami gdyż są to olbrzymie obciążenia dla ich budżetów. Nie można podejmować takich decyzji bez uzgodnień z gminami. Odnosnie klas integracyjnych dodał, że ma bardzo krytyczne zdanie wobec nich i uważa, że każdą taką decyzję należy traktować bardzo indywidualnie. Zdarza się że jedna osoba w klasie integracyjnej potrafi "rozbić" całą klasę i z tego nie ma nic. Są takie przykłady w szkołach, gdzie po kilku miesiącach są apele pozostałych rodziców o zabranie takiego dziecka z klasy integracyjnej, bo klasa jest "rozbita" a nauczyciel nie może prowadzić zajęć gdyż zajmuje się uspakajaniem tego jednego ucznia. Także tutaj nie można generalizować, każdy uczeń i sytuacja są inne. Natomiast jeśli chodzi o poradnie to ta placówka wydaje orzeczenie dot. nauczania indywidualnego zawsze z maksymalną ilością godzin a de facto nie odpowiada za nic, bo za to płaci gmina. Są i takie orzeczenia w gminie, które należałoby skontrolować, ponieważ wydawane są niestety bez odpowiedzialności.

Wiceprzewodnicząca Rady Alicja Kordylasińska powiedziała, że nie wie z jakim orzeczeniem spotkał się radny J. Zgoda, jeżeli chodzi o orzeczenie z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, to z doświadczenia pedagogicznego i dyrektorskiego wie, że poradnia nie ma obowiązku ani takiego prawa nakazywać ile godzin dziecko objęte nauczaniem indywidualnym ma uczyć się w danym zespole lub szkole. Jest to sprawa dyrektora szkoły, który jest obwarowany przepisami oświatowymi, które narzucają mu w jakim zakresie może posługiwać się godzinami na kształcenie indywidualne bądź też specjalne. Podobnie jest z liczbą dzieci w tego typu zespole. W związku z tym otrzymując orzeczenie bądź opinię Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej to w gestii dyrektora i organu prowadzącego leży ile godzin będzie przyznanych temu dziecku, oczywiście posługując się prawem oświatowym. Jest odpowiednia pula godzin do podziału i od dyrektora zależy czy to będzie sześć czy osiem godzin a nie od orzeczenia poradni. A co do drugiej sprawy to wydaje się że problem leży pośrodku, bo wiceprzewodnicząca trochę zgadza się z radnym W. Fedorowiczem, który mówił o tym, że część rodziców nie zdaje sobie sprawy z tego jakie ma dzieci i część tych dzieci faktycznie pochodzi z patologicznych rodzin, ale tak, jak powiedział radny S. Terebecki jest też gros rodziców, którym naprawdę leży na sercu to w jakich warunkach będą uczyły się ich dzieci pokrzywdzone przez los, w pewnym stopniu upośledzone. Jeżeli do tego dochodzą jeszcze jakieś sprzężone niepełnosprawności to tym bardziej takiemu dziecku jest ciężko. I tutaj kłania się ta "reklama szkół specjalnych" w taki sposób, żeby zapewnić tym rodzicom i dzieciom odpowiednie warunki kształcenia. Z doświadczenia wiceprzewodnicząca widzi, że gros rodziców stygmatyzuje swoje dzieci nie wiedząc do jakich placówek je posyłają. Na przykład dziecko pochodzące z południa powiatu nie jest posyłane do Chojny bo rodzice boją się pewnego naznaczenia w środowisku. Stąd obawa przed posyłaniem dzieci do placówek specjalistycznych. Dodała, że pracuje w tej chwili z klasą, gdzie znajduje się dziecko z umiarkowanym upośledzeniem. Oczywiście jest to praca bardzo trudna, tak jak mówił radny J. Zgoda, jedna uczennica potrafi "rozbić" całą lekcję i część z minut przeznaczonych na pracę z całą klasą musi zostać poświęcona na to, żeby szczególnie zająć się takim dzieckiem. Tutaj kłaniają się również przepisy dla dyrektorów szkół, że jeżeli tworzą klasy integracyjne to mają obowiązek dopilnować, żeby te klasy integracyjne działały rzeczywiście w granicach prawa oświatowego. Takie klasy muszą mieć zapewnionych pomocniczych nauczycieli, a nie nauczyciel jest zostawiany w takich oddziałach i musi radzić sobie z dwadzieścioro dzieci plus jeszcze jedno,

które wymaga pomocy. W takich warunkach na pewno nie da się pracować. Jest to obowiązek dyrektora i organu prowadzącego, aby zapewnić odpowiednie warunki nauki tym dzieciom.

Wiceprezes i dyrektor ds. programowych Instytutu Badań w Oświacie Szymon Więśław powiedział, że to co radny powiedział o profesjonalizmie szkoły jest mu bardzo bliskie, pomimo tego, co już powiedział. Upośledzenia są rzeczą niezwykle indywidualną i przykładanie takiej jednej sztampy, jednego sposobu działania jest i będzie z krzywdą dla kogoś. Szkoła ma być profesjonalna i na niej ciąży niezwykle obowiązek tej wstępnej diagnostyki. Poradnia ma działać w sposób bardzo dobry, aby za każdym razem z rodzicami ściągać ten niezwykle ciężar, który na nim leży świadomości, że jego dziecko jest gorsze, nie spełnia jego oczekiwań i daje mu radości inne niż by chciał tego. To są bardzo trudne sytuacje i zgadzając się z wypowiedziami radnych, są uczniowie szczególnie ci upośledzeni w stopniu lekkim, a z umiarkowanym już jest trochę trudniej, którzy normalnie doskonale funkcjonują w swoich zespołach klasowych. Natomiast pojawia się taki moment, kiedy widać, że coś nie iskrzy, widać wówczas że to dziecko przychodzi smutne, rozdrażnione czy nie lubi chodzić do szkoły. I w tym momencie pojawia się profesjonalista. Być rodzicem to potrafi każdy, nie trzeba nic szczególnego natomiast do tego by być nauczycielem czy pracownikiem poradni trzeba spełnić ogromne warunki formalne, więc wydaje się że od organów państwa, być może jest to trochę nadużywane dzisiaj określenie, ale od społeczności profesjonalnej można oczekiwać wsparcia, nie wyręczania, nie zastępowania, ale wsparcia dla rodziców w ich trudnej sytuacji. Łatwiej im byłoby podejmować właściwe dla dzieci decyzje, a nie takie jakie wynikają z ich "widzimisię". To "widzimisię" wynika z ich najlepszej intencji. O to apeluje, to mu leży na sercu, by ten rodzic był wsparty przez profesjonalistów w swoich indywidualnych decyzjach.

Ad. 5 Sprawy różne, informacje, wolne wnioski.

Starosta Gryfiński Wojciech Konarski przypomniał o uchwale Rady Powiatu z 2007 roku dot. realizacji programu naprawczego. Następnie konsekwentne wykonywanie tego zapisu, gdzie jedną z analiz było stworzenie jednej placówki, natomiast z różnych już poruszanych względów, również i tych administracyjnych, Zarząd przyjął inną koncepcję, jak gdyby optymalizacji tego obszaru edukacji. Tymi czynnikami było po pierwsze to, że Zarząd uważał, że należy poprawić warunki funkcjonowania szkoły w Nowym Czarnowie, która została obiektywnie oceniona przez pana dyrektora S. Więśława, który patrzy na organizację oświaty w powiecie gryfińskim w sposób zewnętrzny i jasno powiedział, że Rada rozdzielając w jakiś sposób tą oświatę w Gryfinie sama sobie zafundowała problem. Pewnie jest tak, że nikt na to też nie miał wpływu, bo wiadomym jest jakby się cofnąć w przekształceniach, to przez przekształcenie w domu pomocy społecznej czy w szpitalu to ta szkoła tam była i naturalnie potem została wchłonięta i ten system był utrzymywany. Natomiast wracając do realizacji uchwały z 2007 roku to po pierwsze wspólnym wysiłkiem w tym roku została oddana do użytku nowa szkoła w Nowym Czarnowie, aby do przekształceń, które Zarząd będzie chciał zaproponować Radzie można było podejść z podniesionym czołem, że w tej szkole są ku temu spełnione warunki. To samo w różnym stopniu dzieje się od lat w szkole w Chojnie i w internacie. Jeżeli mowa jest o pobycie dzieci to nie trzeba mówić koniecznie o codziennych dojazdach, ale również o możliwości pobytu w internacie. Na to, co radny wskazał, że tutaj jak gdyby liczba uczniów nie rośnie, było konsekwencją m.in. wdrażania tegoż programu naprawczego, ale również powodowany był tym, że nabory w Gryfinie, bo generalnie Zarząd zatwierdzając arkusz organizacyjny nie wyrażał zgody na tworzenie klasy niepełnej, to już od z górą czterech lat szkoła nie jest w stanie utworzyć pełnej od 6 do 10 osobowej klasy. Zarząd nie chciał samego siebie wprowadzać w jeszcze większe

koszty. I trzeba powiedzieć, że dyrekcja szkoły konsekwentnie realizowała arkusz organizacyjny, z resztą przekładało się to też na powolne zmniejszanie etatów w tej szkole. Zarząd chciał podejść do tej sprawy delikatnie widząc, że jest to problem nie tylko ekonomiczny, ale wymagający odpowiedniego podejścia, chciał wygaszać szkołę. Można powiedzieć, że teoretycznie szkoła jest wygaszana z tym, że nie przynosi ono rezultatów w postaci takiej, że w tej szkole jest cały czas ta sama ilość uczniów, bo co prawda pan dyrektor wspominał, że do 21 roku życia, ale o ile dobrze pamięta to rada pedagogiczna ma prawo przedłużać naukę do 25 roku życia przy głębokim upośledzeniu. Także to wszystko nie jest takie proste i oczywiste. Stąd jest sytuacja taka a nie inna w Gryfinie. Jeżeli chodzi o dokumenty i rozwiązania to Zarząd będzie chciał to wprowadzać znacznie przed ustawowym terminem 28 lutego 2013 r., chciałby to zrobić jeszcze w bieżącym roku. Natomiast to, co ostatecznie Zarząd będzie chciał zaproponować to wyjdzie z tego co w okresie dwóch miesięcy uda się na podstawie tej strategii i doświadczeń dzisiejszego spotkania, wywnioskować. Z prac Zarządu wiadomo, że został powołany zespół pod przewodnictwem Wicestarosty Gryfińskiego J. Milera, w skład którego wchodzi dyrektorzy szkół i poradni. Zarząd będzie czekał na rekomendację tegoż zespołu. Patrząc na tą strategię niewątpliwie Zarząd będzie prowadzić rozmowy o tym problemie z gminą na terenie, której szkoła jest i złoży jej propozycję. Natomiast należy jasno powiedzieć, że Nowe Czarnowo to także gmina Gryfino i bezdyskusyjnie ta szkoła musi tutaj istnieć, w jakiej formie organizacyjnej to już jak gdyby inne zagadnienie. Jeżeli chodzi o to, co poruszał p. radny J. Zgoda o przewozach w kontekście tego, że Zarząd coś proponuje a będzie to na przykład wskazanie, że jednak w jakimś czasie z lekką dysfunkcją kierowanie młodzieży do Chojny to koszty dowozów. To jest oczywiście sprawa rozmów z gminami. Sprawa jest funkcjonowania w internacie. Radni otrzymali dzisiaj materiały dotyczące strategii, z którymi będą mogli się zapoznać a z nich można zobaczyć, że dzisiaj również rodzice decydują się na to, żeby dzieci z Bań, Widuchowej i Gryfina odbywały edukację w Chojnie, także to się już dzieje. Nie jest to jakąś przeszkodą czy problemem nie do rozwiązania. Wracając do historii, Starosta chciał powiedzieć, że z Wicestarostą J. Milerem spotykali się dwu lub trzykrotnie z radami pedagogicznymi i wcześniej również i z rodzicami. Z tymi rodzicami jest różnie, jedni są świadomi swoich decyzji ale są również, nie ujmując nikomu, tacy których trzeba po prostu prowadzić za rękę. Często to jest tak, że to jest taka a nie inna grupa społeczności. Często to nie są ich świadome decyzje. Jeżeli chodzi o to spotkanie w Gryfinie to można nawet powiedzieć, że większość to są osoby, które podobnie jak ich dzieci mają podobne problemy. W związku z tym czasami poradnia musi podejmować może nie do końca podejmować, ale mocno w taką decyzję ingerować czy wspomagać takich rodziców.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Gospodarki Rafał Mucha zwrócił uwagę, że w tak młodym wieku dla takich dzieci ten internat nie jest najlepszym rozwiązaniem, zwłaszcza jeśli te dzieci mają nawet tylko lekkie upośledzenia. Często w tym wieku dzieci, nawet te które nie posiadają przesłanek, że mają w jakimkolwiek stopniu upośledzenia, nie nadają się do przebywania w dłuższej perspektywie czasu w internacie poza domem. Radny dodał, że nie wie czy internat sam w sobie jest rozwiązaniem problemu.

Starosta Gryfiński Wojciech Konarski odpowiedział, że obaj panowie radni mają rację. Prawda jest taka, że to są naprawdę zindywidualizowane przypadki i szczerze to nawet nie dotyczy to młodszej grupy. Ostatnio dyrektor E. Antkiewicz poprosiła Starostę o pewną interwencję, chcąc posiłkować się autorytetem starosty. To też jest duży postęp jaki dokonano, że tym dzieciom nie proponuje się już tylko edukacji na poziomie gimnazjalnym, ale ponadgimnazjalnym. Przypadek był taki, że osoba będąca mieszkańcem Domu Pomocy

Spółecznej jeździła właśnie do szkoły w Chojnie, a przebywała oczywiście w internacie, ale z jakiś powodów zbuntowała się i powiedziała, że w ogóle to zmieni dom pomocy społecznej i nie będzie już jeździła do szkoły. Powodem tego było to, że pani dyrektor nie dała pieniędzy na naprawę komórki, ze względu na istniejące procedury i trzeba to po prostu wyjaśnić. Jednakże Starosta chce pokazać, że każdemu zależy na tym, żeby jak najlepiej rozwiązać sprawę, aby pieniąż publiczny, którym Rada i Zarząd zawiaduje był prawidłowo i jak najlepiej wykorzystywany. Generalnie to trudno jest uciec od takiego myślenia ale żeby też nie patrzeć na to, że jest tak czy Chojna czy Gryfino coś musi mieć. Powiat musi stworzyć jak najbardziej optymalne rozwiązanie, które będzie świadczyło jak najlepsze usługi, a że problemy jakieś będą to na pewno. Z tej dyskusji Starosta wyciąga jeden wniosek, poprosi o wspólne posiedzenie komisji razem z przedstawicielami Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w celu wysłuchania uwag radnych i żeby może zmieniła w tym zakresie swoje działania. Tak, jak już zostało powiedziane, Zarząd często ma w tej chwili do podejmowania bolesne decyzje, kiedy dotyczy to szkół ponadgimnazjalnych, co się dotychczas nie zdarzało, ponieważ poza tą zwykłą ekonomią są najważniejsze sprawy ludzkie. Ale jeżeli na Zarząd trafiają indywidualne orzeczenia młodzieży ponadgimnazjalnej, z których wynika, że młodzież ma braki z wiedzy z zakresu szkoły podstawowej, gimnazjalnej, zatem należałoby się zastanowić jak taka osoba trafiła do szkoły ponadgimnazjalnej. To tak, jak powiedział radny W. Fedorowicz, że często jest tak, że rodzice sami myśląc o swoim dziecku pozytywnie, na którymś etapie okazuje się że zrobili mu wielką krzywdę. To też się przekłada na ekonomię, bo nagle jest dylemat czy takiej osobie należą się godziny indywidualne. Dokąd to zmierza, że osoba znajdująca się w liceum nie jest w stanie zdobyć matury i jak później ta dyrekcja ma promować szkołę, gdzie zdawalność w niej jest niska. Indywidualne godziny kosztują tyle samo co edukacja klasy dwudziestoosobowej. Takie są dylematy przed którymi staje Zarząd. Podobne problemy zaczynają się pojawiać również w szkołach specjalnych. Są tam małe klasy, chodzi głównie o grupy rewalidacyjne, które łączono bo były małe, ale nauczyciele i dyrekcja próbowali je rozbić, chodzi wiadomo o wynagrodzenia. To są takie sprawy. Na przykład sytuacja taka, dyrekcja idzie na rękę uczniowi, ktoś taki zostaje przyjęty do szkoły. W rezultacie wiadomo zapisanie do szkoły i godziny indywidualne to jest możliwość, bo rodziny mają różne problemy finansowe, utrzymania zasiłku rodzinnego czy jakiegoś specjalnego. Później okazuje się że ten zasiłek jest wysokości 1 000 zł, a żeby ta rodzina dostała tysiąc złotych to samorząd musi zaangażować 2 500 zł miesięcznie na nauczanie indywidualne. Niektóre systemy po prostu działają nie tak, jak należy. Może to jest powiedziane wbrew rodzicom, ale może nie trzeba było dawać im takiego swobodnego wyboru edukacji dla dzieci, patrząc na koszty godzin indywidualnych. Jednakże zawsze należy znajdować optymalne rozwiązania.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Gospodarki Rafał Mucha zauważył, że słusznie zostało powiedziane patrząc na ekonomię szerzej to jest po to, żeby umożliwić tym dzieciom lepsze funkcjonowanie w społeczeństwie, bo co do zasady wychodząc poza małe budżety gminne, powiatowe to jest to też po to, aby społeczeństwo łatwiej dźwignęło ciężar solidarności społecznej. Nie można się zamykać na etapie patrzenie przez "pryzmat kieszeni" bo to niekoniecznie prowadzi we właściwym kierunku.

Radna Ewa Dudar powiedziała, że nauczanie indywidualne nie odnosi się do szkół specjalnych tylko do szkół normalnie funkcjonujących. Radna zauważyła ten sam problem, bo widzi uczniów drugiej klasy liceum spacerujących po korytarzach jak anioły - zdrowych, zadowolonych którzy mają nauczanie indywidualne. Mało tego, nauczyciele realizują ten sam program praktycznie dla każdego ucznia. Jedna uczennica, która odstaje ma wówczas indywidualne lekcje. Zatem pytanie, co to jest nauczanie indywidualne? Kiedyś tego tak nie

było. Ktoś jak sobie złamał nogę, rękę czy był po jakiejś operacji to miał nauczanie indywidualne. A teraz uczeń normalnie funkcjonujący ma nauczanie indywidualne. Czy nie można połączyć w grupę czterech uczniów z klas drugich liceum, z nauczaniem indywidualnym? Dwóch takich uczniów to jak jeden oddział przeliczając na godziny to 30 godzin lekcyjnych. Jest to ogromne obciążenie dla budżetu. Radna nie wie jak to nazwać czy dowolnością wydawania orzeczeń czy świadomością rodziców, że można się o coś takiego ubiegać i wygodnie sobie stosować? Jest to duży problem do rozstrzygnięcia.

Starosta Gryfiński Wojciech Konarski odpowiedział, że pan dyrektor oczywiście lepiej będzie mógł na to odpowiedzieć. Poradnia za to nie zapłaci, ona jedynie wydaje orzeczenie. Często Zarząd podnosi ten temat, prosząc o połączenie takich nauczai, lecz tłumaczenie jest, że orzeczenia wydali specjaliści wobec czego człowiek jest bezsilny, a kwestionując je kiedy Zarząd nie wyda decyzji tożsamej z orzeczeniem, naraża się na różne drogi odwoławcze, np. do wojewody czy kuratora.

Wiceprezes i dyrektor ds. programowych Instytutu Badań w Oświacie Szymon Więśław powiedział, że organem prowadzącym Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną jest powiat. Owszem poradnia jest samodzielna i działa w najlepszej wierze, według najlepszych możliwych profesjonalnych praktyk w zakresie orzekania, natomiast nadzór nad nią sprawuje powiat. Może powiat nie sprawuje nadzoru pedagogicznego, ale jest dla niej organem prowadzącym.

Wiceprzewodnicząca Rady Alicja Kordylasińska wobec wyczerpania porządku obrad zamknęła wspólne posiedzenie komisji stałych Rady Powiatu w Gryfinie życząc wszystkim udanego popołudnia.

Na tym posiedzenie zakończono o godz. 16.40.

Protokół sporządziła:

Edyta Rybacka

Dominika Konopnicka

Przewodniczący Komisji

Rafał Mucha